

7432/158

Instytut Śląski

Seria VII

Komunikat Nr 9

Seria VII

Prof. Dr Stanisław Rospond

Repolonizacja śląskich imion i nazwisk

Zacieranie przez Niemców polskiego oblicza Śląska dokonywało się między innymi przez germanizowanie zarówno nazw miejscowych jak i nazwisk. Z początku było to niemczenie mimowolne, **spotaniczne** czyli głosowe przejmowanie dźwięków polskich przez ludność niemiecką, spowodowane symbiozą elementu polskiego z niemieckim. Z biegiem czasu niemczenie to przybrało charakter masowego, **systematycznego** tępienia polskiej nomenklatury geograficznej i polskich, starośląskich nazwisk przez mechaniczne tłumaczenie form polskich lub najczęściej przez zastępowanie ich na chybił trafił wybranymi niemieckimi: **Baumgart, Meinhold, Zeisberg** itp.

Imiennictwo osobowe starośląskie było od najdawniejszych czasów nawskroś polskie, co poświadczają średniowieczne dokumenty (bulla z 1155 r., 1245 r., księga henrykowska, nekrolog wrocławskich premonstratensów z kościoła św. Wincentego). Pomimo przyjęcia w X. w. wiary chrześcijańskiej jeszcze w XII w. brały górę imiona rodzime nad chrześcijańskimi. Na bez mała 250 imion polskich mamy zaledwie 14 chrześcijańskich, jakie z chrześcijaństwem z zachodu do nas przyszły. Przerobione one jednak zostały na modłę polską: **Andrzej, Jan, Krzyżan, Ludwik, Biertołt** (Bertold), **Rodzierz** (Rodger), itp. Dopiero w „Księdze Henrykowskiej” częściej — jako że to była kronika klasztoru Cystersów — sprowadzonych z Niemiec — pojawiają się imiona rdzennie niemieckie: **Adelmann, Burchard, Günther, Reinhard** itp. Polskie jednak imiona przeważają, zarówno dostojne, dwuczłonowe (**Bolesław, Mirosław**) jak skrócone (**Chwalisz, Sulisz**) czy przezwiskowe (**Żuk, Kołacz**).

Pierwszy etap germanizacji — jak wyżej wspomniałem — to **fonetyczne**, głosowe dostosowywanie dźwięków polskich do niemieckich. Kodeks dyplomatyczny śląski, metryki parafialne, nagrobki cmentarne, „Adressbuch” Wrocławia dostarczają mnóstwa przykładów, jak **fonetycznie**, tj. według pewnych i stałych korelacyj głosowych polsko-niemieckich germanizowano

śląskie nazwiska. Z zakresu wokalizmu dadzą się wyszczególnić następujące odpowiedniki głosowe:

pol. a = niem. ä, e, o, aa: Grabisz = Gräbisch; Białek = Belke; Żarski = Sorsky; Rak = Raacke; pol. e = niem. i (pisane ie): Strzegonic = Striegnitz; pol. o = niem. u, ö: Mokrasz = Mukrasch; Konik = Könecke; pol. u = niem. ie (poprzez ü), au: Lubisz = Liebisch, Sucha = Zauche; pol. i, y = niem. ei: Bliz = Bleisch, Wit = Weithe itp.; pol. ę = niem. an, am (w związku z wymową dialektyczną śląską ę jak a nosowe): Będek lub Będko = niem. Bandtke; Dębek = Damke; Dębowy (śląskie Dambowy) = niem. Damm; pol. ą = niem. un, um (w związku z dialektyczną śląską wymową ą jak u nosowe): Bąk = niem. Bunk, Bunke; Mąka = niem. Munck.

Z zakresu konsonatyzmu charakterystyczne jest pomieszanie dźwięcznych z bezdźwięcznymi, czyli przejmowanie pol. p, t, k, jako b, d, g, i odwrotnie, np.: Banowic = Pannwitz, Busz = Pusch, Bolko = Polke, Bliz = Plis (Księga Henrykowska), Kłodzki = Glatz, Glatzel; Grusza = Krausch; Nowak = Nowag. Spółgłoska s przejmowana była jako niem. z (czytaj c), sch, tsch: Sułko = Zühlke; Siemek = Ziemeck; Sucha = Zauche; Siedlic = Zedlitz; Suchaczek = Zuckatschek; Sak = Schocke; Socha = Tschoch; ch = k: Wojciech = Woitscheck; Chuć = Kutsch; w = f: Wróbel, = Frobel, Fröbel.

Nierzadko zachodzi też uproszczenie grupy spółgłoskowej; Będeck = Banke; Dębek = Damke itp. Odwrotnie, ustawianie spółgłoski widzimy: Szymek = Schimbke. Te przykłady są dalekie od wyczerpującego wykazu niemieckiej adaptacji polskich dźwięków, mają jedynie sygnalizować różnorodność niemieckich przeinaczeń, a w związku z tym być wskazówką, jak trudno jest umiejętnie, bo fachowo repolonizować nazwiska śląskie. Nie zdając sobie sprawy z tych fonetycznych korelacji polsko-niemieckich, możemy propagować ukryte germanizmy w rodzaju: Cuszek (niem. Zuschke), Cułek (niem. Zühlke), zamiast: Suszek, Sułek itp. Z chwilą masowej germanizacji, ale jeszcze przed szowinizmem niemieckim, maskowano polskość nazwisk w sposób papierowy, zewnętrzny, t. zn. graficzny, zastępując ł przez l, l przez ll (Lellek = pol. Lelek, Polednie = pol. Polednie), sz, ś przez sch (Olesch = Oleś, Kusch = Kuś, Schimon = Szymon); cz przez tsch (Tschapke = Czapka); c przez tz (Bonietzky = Boniecki); k przez ck (Nowack = Nowak; z przez s (Sembrzycki = Zembrzycki); s przez ss (Liss = Lis); Ń przez n (przyrostek -on = ,oń, np.: Dzierzoń).

Skoro jednak zorientowano się, że z takich papierowych przeróbek wygląda polskość niczym sztydło z worka, wtedy masowo i systematycznie zmieniano śląskich **Nowoków, Brzenczków, Głodnioków** na chybił trafił wybranych niemieckich: **Neubart, Baumgart, Greiner**. Z tych trzech sposobów germanizacji śląskich nazwisk (**głosowej, ortograficznej i całkowitej**) należy zdać sobie sprawę, aby spod tynku grubszych i cieńszych naleciałości niemieckich odkryć rodzimą, śląską poprawną szatę nazewniczą. Byłaby to akcja podobna do repolonizacji śląskich nazw miejscowych, co już dokonało się dzięki pracy ministerialnej „Komisji Ustalania Nazw Miejscowych”.

Z uznaniem dlatego należy podkreślić zarządzenie Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z dnia 2. IX. 1947 Nr AP III-Og. 40/47 w sprawie zmiany imion i nazwisk niemieckich. Zarządy miejskie i gminy oraz urzędy stanu cywilnego przystąpiły do akcji polszczenia imion i nazwisk. Ta troska o polskie i starośląskie imiennictwo osobowe powinna być **rozumnie**, tzn. przy pomocy fachowca-językoznawcy przeprowadzona. — W przeciwnym bowiem razie zamiast poprawnych rekonstrukcji onomastycznych, biorących pod uwagę korelację fonetyczną polsko-niemiecką, zamiast poprawnych chrztów nazewniczych — gdyż i takie z braku materiału metrykalnego trzeba będzie uwzględnić — zaśmiecimy śląską, czyli z dawien dawna polską szatę nazewniczą bądź to ukrytymi germanizmami, bądź to dziwolągami neologicznymi, zacierającymi niejednokrotnie odrębność nazewniczą Śląska przez niepotrzebne niwelowanie cech dialektycznych śląskich. Tymczasem **Kowol, Nowok, Głodniok, Kamuzela, Dambowy, Drzezga, Poliwód, Klyszcz** itp. mają, zresztą zgodnie z aktami metrykalnymi, pozostać w tej dialektycznej postaci, a nie w literackiej: **Kowal, Głodniak, Kamizela, Dębowy, Drzazga, Paliwód, Kleszcz** itp.

Chcąc przeprowadzić należycie akcję repolonizacji imion i nazwisk śląskich, czyli powyrzucać **Hansów, Fryców, Gerdy, Hildegardy, Horstów** oraz **Ingoldów, Hagenów, Köhlerów** itp. należy skoordynować tę akcję z „Sekcją językoznawczą Instytutu Śląskiego”, do którego sporadycznie urząd wojewódzki śląsko-dąbrowski zwraca się z prośbą o opinię, czy proponowane nazwisko jest poprawne. Ponieważ obecnie ta akcja polszczenia w myśl okólnika wojewody śląsko-dąbrowskiego przybiera charakter masowego powrotu do rodzimych imion i nazwisk, dlatego w obawie przed podobnym zaśmieceniem imiennictwa śląskiego, jakie się dokonało w dziedzinie nazw miej-

scowych, a co trudno jest dzisiaj wykorzenić, należałoby za wczasu pomyśleć o organizacji tej ważnej działalności przez ścisły kontakt z „Sekcją językoznawczą Instytutu Śląskiego”. Wtedy jedynie unikniemy proponowanych potworków: **Halamoda** zamiast niem. **Hagner**, **Kotzela** (raczej **Kocela**), zamiast niem. **Kling**, **Greczla** (raczej **Gręzla**), zamiast niem. **Gartner** itp. Łatwiej bowiem sobie poradzić z graficznymi germanizmami, trudniej zaś z fonetycznymi (**Damm** = **Dambowy** = og. pol. **Dębowy**, **Bunke** = **Bąk**).

Odpowiednie urzędy, gminy, starostwa powinny zwracać się o wydanie opinii w sprawie proponowanej zmiany nazwiska do „Instytutu Śląskiego”. W ten sposób przywrócimy dawną, niejednokrotnie starośląską szatę nazewniczą wielu zgermanizowanym nazwiskom. W ten też sposób z braku materiału metrykalnego czysto niemieckie nazwiska zastąpimy poprawnymi z punktu widzenia polskiego nowotworami onomastycznymi.

W listopadzie 1947 r.

U w a g a : Zezwala się na przedruk lub dowolne wykorzystanie komunikatów dla celów prasowych z podaniem źródła.